

Beata Skrzydlewska\*

## **Zofia Grothówna. Ksieni klasztoru w Imbramowicach w latach 1703–1741**

### **Zofia Grothówna. The Abbess of the Cloister in Imbramowice between 1703 and 1741**

**Abstract:** Zofia Grothówna came from Rzeżuśnia, a village currently belonging to the Miechów district in the Małopolska province. Little is known about the early years of the future abbess except that her parents were Aleksander Groth of Rawicz and Katarzyna Kozubka. The exact date of Zofia Grothówna's birth is also unknown. She became a novitiate in the Cloister in Imbramowice in 1691.

After Krystyna Oraczewska, who had been the abbess from 1688, stepped down, Zofia Grothówna was appointed to this position on 7 August 1703 in the presence of priest Dominik Lochman, the archpriest of Cracow and the cloister supervisor, and priest Marcin Węgrzynowicz, the canon of Cracow.

Almost throughout the entire period of her office, she was involved in the reconstruction of the sanctuary of the Cloister in Imbramowice after the great fire that took place on 28 July 1710.

She employed the best artists of that time – architect Kacper Bażanka, sculptor Antoni Frączkiewicz and painter Wilhelm Włoch from Cracow – for architectural and interior design work.

Zofia Grothówna wrote a cloister chronicle. She was not indifferent to the fate of her subjects. She gave them cereal and financed the construction of their huts. In 1735, she set up the 'Hill of Piety' to lend money to the poor for the purchase of oxen and horses. At that time, there was a cloister school in Imbramowice – an institute for girls. St. Anne's fraternity of prayer and penance was also established at the cloister under abbess Grothówna.

She died on 31 May 1741. She was buried in the sanctuary of the Cloister in Imbramowice.

**Keywords:** Zofia Grothówna, Imbramowice, school in Imbramowice – an institute for girls

\* Beata Skrzydlewska – dr, adiunkt w Katedrze Muzeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, bskrzydlewska@o2.pl.

Zofia Grothówna pochodziła prawdopodobnie z Przyłęka, o wczesnych latach życia przyszłej ksieni wiemy niewiele poza tym, że rodzicami jej byli Aleksander Groth herbu Rawicz i Katarzyna Kozubska. Dokładnej daty urodzin przyszłej ksieni klasztoru imbramowickiego także nie znamy. Zapewne głęboka religijność wyniesiona z domu rodzinnego skłoniła dzieci Grothów do obrania drogi zakonnej. Jeden z synów, Zygmunt wstąpił do klasztoru paulinów na Jasnej Górze, zaś córki Marianna Aniela i Katarzyna Prudencja do bernardynek w Krakowie. Zofia również wybrała drogę zakonną, wstępując do norbertanek. Nowicjat w klasztorze w Imbramowicach rozpoczęła w 1691 roku<sup>1</sup>.

Dzięki prowadzonej w konwencie *Księdze profesji i zgonów* oraz *Kronice klasztornej* poznajemy bliżej historię jej życia, a ważne wydarzenia możemy przyporządkować do konkretnych dat<sup>2</sup>.

Zofia habit przyjęła w 1691 r., zaś śluby zakonne złożyła trzy lata później, w 1694 r. Tak o wydarzeniach tych napisano w *Księdze profesji*:

Roku Pańskiego 1691, 10 czerwca w samo święto Panny Przenajświętszej obleczona w habit zakonny Norberta S. Jegomości księdza Augustyna Wolskiego kanonik katedralnego kamienieckiego Zakonu Grobu Jerozolimskiego. [Dalej czytamy] Wielmożna Jejmość Panna Zofia Grothówna, taż śluby zakonne Oblubieńcowi swemu przy ołtarzu poprzysięgła Roku Pańskiego 1694 dnia 12 sierpnia na rękach Jegomości wzwyz pomienianego<sup>3</sup>.

Takie były początki pobytu w zakonie Grothówny, wypełnione zapewne modlitwą i pracą na rzecz klasztoru.

- 1 M. Borkowska, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, Warszawa 2006, t. 2, s. 186.
- 2 Wszystkie wymienione poniżej dokumenty znajdują się w Archiwum Sióstr Norbertanek w Imbramowicach, (skrót: ANI). *Księga Profesji. Katalog sióstr zmarłych od r. p. 1555 Klasztoru ss. Norbertanek w Imbramowicach pow. Olkuskiego* (dalej cyt. *Księga Profesji*); ANI, *Historia domowa klasztoru imbramowskiego Zakonu Premonstratenskiego odemnie Zofii Grothówny xieni ręką własną pisana, i sobie dla pamięci y successorkom dla informacji dalszej zostawiona, a w roku Pańskim 1703 zaczęta*, Imbramowice, 1703–1741 sygn A 27; także Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna sióstr norbertanek w Imbramowicach 1703–1741*, wyd. W. Bielak, W. Żurek, Kielce 2011 (dalej cyt. Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna*).
- 3 *Księga Profesji*, s. 32.

Duże zmiany w jej życiu miały dopiero nadejść. Zupełnie niespodziewanie ksieni Krystyna Oraczewska, sprawująca tę godność od 1688 r., ze względu na zły stan zdrowia zwróciła się z prośbą do księdza Dominika Lochmana, komisarza klasztoru i archidiecezjanskiego krakowskiego, o przyjęcie rezygnacji z urzędu<sup>4</sup>. Nie pomogły perswazje kanonika i „płaczliwe siostrzyskie prośby i do nóg upadania”, Oraczewska swoją decyzję podtrzymała, prośbę przedstawiła biskupowi Kazimierzowi Łubieńskiemu, który jako administrator biskupstwa krakowskiego przyjął jej rezygnację<sup>5</sup>.

Klasztor stanął przed koniecznością powołania na urząd następczyni, którą została właśnie Zofia Grothówna. Wyboru dokonano 7 sierpnia 1703 r. w obecności księży Dominka Lochmana, archidiecezjanskiego krakowskiego i komisarza klasztoru oraz księdza Marcina Węgrzynowicza kanonika krakowskiego<sup>6</sup>.

Do wydarzenia tego Zofia Grothówna wraca pamięcią we własnoręcznie przez siebie spiswanej kronice klasztornej:

[...] odprawiwszy wotywę o Duchu Świątym, zadzwoniono po panny siostry i w refektarzu zasiadszy, ichmościowie księży komisarze uczynili przemowę i komisją od jaśnie wielmożnego imć księdza administratora, na elekcję nowej ksieni produkowali, a po tym gdy wszystkie panny siostry na wstęp wyszły, po jednej wołano i każda z osobna swoje wotum na nową ksienią dawała... ichmościowie księży komisarze, porachowawszy kreski...

4 „W. Pani Christina Oraczewska obleczone jest w habit zakonny premonstratenski przez W. J. X. Sebastiana Komeskiego kanonika wiślickiego w Roku 1653 Dnia 27 kwietnia. Professowana przez Jegomości X. Mikołaja Oborskiego na ten czas kanonika krakowskiego w roku 1654 15 Octobra. Umarła dnia 11 Octobra 1712, której niech da Bóg wieczny pokój w niebie”, *Księga profesji*, s. 20; „Krystyna Oraczowska. Now. 1653, prof. 1654. Chórowa, ksieni, przyjmuje profesję w 1688–1699. W 1703 r. zrzekła się urzędu. W 1710 r. zamieszkała na Zwierzyńcu, gdzie też zmarła 11 października 1712 r., pochowana w Imbramowicach”, M. Borkowska, *Leksykon zakonnicy*, s. 184.

5 Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna*, s. 2.

6 Ksiądz Dominik Lochman (1664–1742), doktor obojga praw, m.in. archidiecezjanski mariacki w Krakowie (1700–1723), opat hebdowski (1722), J. Wiśniewski, *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1186 do 1926 r. Tudzież sesje kapituły sandomierskiej od 1581 do 1866 r.*, Radom 1928, s. 188–189; Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna*, s. 2, p. 3; Ksiądz Marcin Węgrzynowicz, kanonik krakowski, kustosz kielecki, kanonik płocki, archidiacon pilecki, proboszcz w Tczycy, J. Wiśniewski, *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich*, s. 305; Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna*, s. 3, p. 6.

a na mnie niegodną najwięcej kresek było, ogłoszono mnie ksienią, co ja usłyszawszy niespodziewaną rzecz a zalterowana, padłam z płaczem przed komisarzami, prosząc, aby mnie uwolnili, wymawiając się niesposobnością i niegodnością [moją] dla tego urzędu, ale zaraz kazano mi, pod posłuszeństwem świętym, wstać i sięść na przełożenijszym miejscu dając mi Statuta i Regułę Zakonną, abym według nich urząd ten sprawowała, także klucze od furty i insze oddano mi należytości... Potym zaczęli prałaci Te Deum Laudamus. Po skończeniu tedy poszłam na miejsce przełożenijskie i tam wszystkie panny siostry, przy obłapianiu, oddawały mi posłuszeństwo. Jedna tylko nie przysłała do oddania posłuszeństwa, co postrzegłszy ichmościowie księza dyssymulowali, ale potym ciężkie karanie na nią włożyli, póki by się beła nie upokorzyła, które karanie pełniła i aż w kilka dni reflektując się, przysłała z przeprosinami<sup>7</sup>.

Czytając powyższy tekst, odnosi się wrażenie, że Zofia żywiła duże obawy wobec funkcji, którą nieoczekiwanie przyszło jej pełnić. Od pierwszych dni sprawowania urzędu Grothównie bezustannie towarzyszyła świadomość, że oprócz obowiązków związanych z życiem religijnym spoczywa na niej trud administrowania majątkiem zakonnym. Troskę budziły dobra klasztorne będące w opłakanym stanie – zrujnowane budynki, brak oszczędności niewielkie zapasy jedzenia. Co prawda oparciem dla ksieni był podstarość, któremu pomagali dwaj pisarze. Grothównę wspomagali także wójtowie, jednak wszelkie poważne rozstrzygnięcia zależne były od jej orzeczeń. Oto, czym przyszło jej administrować:

Odebrałam tedy to przełożenie w dzień świętego Kajetana, który na samej Opatrzności Boskiej, swój zakon fundował, alem ani ja jednego szeląga przy tym przełożeniu nie odebrała, w spiżarni także ani kasze, ani mąki, masła, słoniny, ani żadny rzeczy nie było nic, tak z prowiantu jako i sprzętu domowego. [...] W samej tylko providencyi Boskiej pokładam nadzieję. Budynki zaś takie: na całym klasztorze dach wszytek prawie zły i zrzeszały, mury około klasztorza obleciały, browar z grontu spustoszały, folwarki, stodoły, spiklerze prawie wszędy złe i zrujnowane<sup>8</sup>.

Skomplikowaną i wymagającą rozwiązania kwestię stanowiły długi zaciągnięte przez klasztor. Spisane w osobnym rejestrze opiewały na jedenaście

7 Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna*, s. 3.

8 Tamże, s. 4–5.

tysięcy sześćset osiemdziesiąt pięć złotych polskich i osiemnaście groszy. Grothówna spłacała regularnie pieniądze pożyczone jeszcze przed przejęciem przez nią funkcji, o czym wspomina w kronice: „Zapłaciłam dług imć panu Bemowi, którym przy objęciu przełożęństwa mego zastała za różne korzenia, co dawnemi laty brali na konwent, a nie upłacali, złotych 1888.27” jednak, aby utrzymać klasztor zmuszona była zaciągać kolejne zobowiązania. Fatalny stan kościoła i budynków klasztornych wymagał szybkiego remontu i przeznaczenia na to okazałych środków finansowych<sup>9</sup>.

W wigilię Bożego Narodzenia 1708 r., Zofia Grothówna, podsumowując kolejny rok swojej pracy, w kronice wyliczała przedsięwzięcia, które udało się jej zrealizować: naprawa murów okalających klasztor, przykrycie gontami pustek klasztornych, uzupełnienie brakujących okien w klasztorze, budynkach gospodarczych oraz w ambicie kościelnym. I chociaż archiprezbiter krakowski Dominik Lochman wspomagał klasztor finansowo, powyższe realizacje dotyczyły tylko małej części potrzeb<sup>10</sup>.

Pierwsza połowa XVIII w. była czasem politycznie trudnym dla całej Rzeczypospolitej, znajdującej się pod panowaniem królów Stanisława Leszczyńskiego i Augusta II. Regularne przemarsze wojsk, idących przez Imbramowice, doprowadziły do dewastacji dóbr klasztornych, głodu i chorób poddanych<sup>11</sup>. Nadużyć dopuszczaly się chorągwie Potockiego, pułkownika Śmigielskiego oraz Rybieńskiego, rabowały one bydło i zboże, za każdym razem żądając pieniędzy. Ponadto opłaty narzucone przez Szwedów w 1703 i w 1704 r. czy kontrybucje saskie rujnowały klasztor. 30 grudnia 1704 r. wojska saskie nałożyły kontrybucje na dobra klasztorne w takiej kwocie, że Grothówna zmuszona była oddawać ostatnie srebra kościelne<sup>12</sup>. Czasami przy pomocy komisarza księdza Lochmana udawało się zwolnić od „kwaterunków” czy wydawania żywności chorągwiom.

9 Tamże, s. 52; B. Skrzydlewska, *Zakon norbertanek w Imbramowicach i jego działalność na rzecz ochrony dóbr kultury w latach 1703–1999*, w: *Twórcy i dzieła. Studia z dziejów kultury artystycznej*, red. M. Kitowska Łysiak, L. Lameński, I. Rolskaj-Boruch, Lublin 2007, s. 131–146.

10 Interpunkcja i pisownia zachowana zgodnie z oryginałem, tamże, s. 51–53.

11 D. Milewski, *Rzeczpospolita w czasie wielkiej wojny północnej*, w: Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna*, s. V–XXIII.

12 Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna*, s. 10.

Klasztor nawiedzały regularnie różne inne nieszczęścia, w tym dokuczliwe ulewy, a nawet powodzie, które powodowały zniszczenia budynków gospodarczych. Zdarzały się pożary, takie jak ten, który wybuchł 2 lipca 1709 r., spłonęły wówczas gonty dachu klasztornego<sup>13</sup>.

Największy dramat, z którym przyszło się zmierzyć Grothównie, nastąpił 28 lipca 1710 r., o godzinie jedenastej nocy. Tak o tym wydarzeniu pisała w kronice:

Dopuścił Pan Bóg niewymowne utrapienie za ciężkie grzechy moje, [...] kiedy [...] o godzinie jedenastej zajął się straszny ogień w klasztorze naszym [...] a dziewczki kuchenne poszły na siano spać i ogień zapuściły a nad tą izbą powała tylko była z tarcic bez ziemi która łatwo przegorzała a potem do góry ogień uderzył i ochłonał wszystkie dachy klasztorne i kościelne bo i ten korytarz był stary drewniany jeszcze od fundacji założonej [...]. Wypisać niepodobna ciężkiego żalu mego kiedym widziała nie tylko kościół z klasztorem spalony ale też i siostry w koszulach tylko, drugie z nogami połamanymi [...]. W kościele wielki chór nie był zasklepiony tylko podsiebitka z tarcic malowanych ale na tym chórze było sklepienie staroświeckie, ale tam organy były wypuszczone w kościół, kalkownia zaś na tyle niesklepiona, do której gdy ogień doszedł zgorzały zaraz i organy a z nich wielki ołtarz zajął się nie tylko w wielkim chórze ale i w małym tak wszystko ogień pożarł że najmniejszego kawałka ani znaku nie zostało z ołtarzów, organ, ambony, ławek, ani żadnej rzeczy, na chórze także naszym wszystko zgorzało, w klasztorze na górze z celami drewnianymi jeden korytarz i sala zgorzała, nawet i do tych cel co były sklepione drzwi i podłogi po korytarzach wygorzały. Pannom siostróm futra, habity, chusty i inne rzeczy, co w skrzyniach miały na sali wszystko w popiół się obróciło. Na dole refektarz i izba wielka z izbą kuchenną zgorzała. Aparaty kościelne, co przedniejsze zgorzały z skrzynią wielką na korytarzu, zakrystia na dole w kościele zgorzała, ale tam tylko trochę podlejszych aparatów było inne zaś ornaty co w klasztorze w szafie wisiąły to się wyratowały, ale niektóre popalone i okopcone. Ten ogień obrócił się na księży budynek murowany, na którym wszystek wierzch zgorzał i z powałami. Po tym zajena się dzwonnica, która była wysoka, drewniana na podmurowaniu ta zgorzała i z dwiema dzwonami, a lubo wielka szkoda jest w rzeczach ogorzałych, ale nierówną kładziemy na szkodę przez ludzi bardzi kradnących niezeli ratujących<sup>14</sup>.

13 Tamże, s. 38.

14 Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna*, s. 75–80.

Zniszczenia były niemal całkowite. Z pożaru uratowano tylko część domu klasztornego, murowany budynek mieszkalny dla księży (dach i powały spłonęły), spichlerz, stary drewniany budynek i stodoły, spłonął cały kościół, po którym pozostały tylko szczątki murów, zaś z dzwonnicy tylko podmurówka<sup>15</sup>. Od tej chwili, niemal do końca swojego życia, ksieni Grothówna czuwała nad odbudową kościoła i klasztoru, a także zabiegała o ich wyposażenie i odpowiedni wystrój.

Dzięki wsparciu finansowemu wielu osób, między innymi biskupa Kazimierza Łubieńskiego, księdza Dominika Lochmana i zaprzyjaźnionych rodzin ziemiańskich, wykorzystując również wrodzone wyczucie piękna, do odbudowy i wystroju budynków zaangażowała najlepszych artystów.

Pozyskała, prawdopodobnie przy wsparciu księdza Lochmana, Kacpra Bażankę, jednego z największych polskich architektów doby baroku, który czuwając nad budową kościoła i klasztoru, odwiedzał Imbramowice wielokrotnie, aż do czasu nagłej śmierci w 1726 roku<sup>16</sup>. Grothówna bez wątpienia zdawała sobie sprawę z talentu Bażanki, ponieważ w kronice pod datą 1 lutego 1711 r. tak zanotowała: „Zaciągnęłam sławnego architekta, imć pana Barzankę, który wydał abrys na murowanie kościoła i klasztoru, któremu dałam zadatku talarów bitych 40”<sup>17</sup>.

Rzeźby ołtarzowe, stalle do chóru zakonnego zaprojektowane przez Bażankę, pochodziły najprawdopodobniej z warsztatu Antoniego Frączkiewicza, któremu przypisuje się także wiele dzieł wykonywanych dla kościołów Krakowa<sup>18</sup>.

Równie dużym talentem wykazał się malarz Wilhelm Włoch. Grothówna po raz pierwszy wspomina o nim w kronice pod datą 3 maja 1716 r.: „Stargowałam malarza, pana Wilelma z Krakowa do malowania obrazu na wielki ołtarz za złotych 800 i z pobocznymi obrazami”<sup>19</sup>. Dekorował refektarz, wykonał polichromię

15 J. Zdanowski, *Klasztor i kościół ss. norbertanek w Imbramowicach*, Imbramowice 1952 (mps), s. 37.

16 O. Zagórowski, *Architekt Kacper Bażanka (około 1680–1726)*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 18 (1956) nr 1, s. 84–122.

17 Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna*, s. 47.

18 T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1982, s. 396; P. Freud, *Antoni Frączkiewicz*, <http://culture.pl/pl/tworca/antoni-fraczkiewicz>, dostęp: 22.05.2017.

19 Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna*, s. 90.

kościół, malował niektóre z obrazów ołtarzowych. Przy pracy pomagała mu córka, która początkowo malowała m.in. odrzwia cel zakonnych. Po jego śmierci finalizowała nieukończone przez ojca prace, m.in. obraz św. Norberta w ołtarzu, i wykonała, już całkiem samodzielnie obrazy do stall zakonnych<sup>20</sup>.

Opisane tutaj działania realizowane były dzięki odwadze i wytrwałości Zofii Grothówny, a stanowiły tylko jedno z mnóstwa podejmowanych przez nią działań. Przedsięwzięcia te zasługują na pamięć tym bardziej, że czasy, w których przyszło żyć mieszkankom klasztoru, to lata panowania Augusta II, lata politycznie niespokojne.

Czuwanie nad odbudową wiązało się także ze sprawami, wydawałoby się, zupełnie przyziemnymi. Konieczne było zapewnienie robotnikom i artystom noclegów, wyżywienia, a także otoczenia opieką osób, które ulegały wypadkom podczas pracy przy budowie, co zdarzało się kilkakrotnie. Wspomina o tym ksieni w kronice, np. 20 września 1715 r.:

Piotr, cieśla magister, zakładając wiązanie nad zakrystyją, nieostrożnie na roszutowanie stąpiwszy spadł na dół i nogę załamał bardzo i sam się potłukł, pokaliczył, tak że w mdłości leżał... A tymczasem po jego żonę do Krakowa posłałam<sup>21</sup>.

Bywało i tak, że nie zawsze udało się uratować poszkodowanych, a Grothówna czuła się zobowiązana wyprawić pogrzeb. 28 lipca 1714 r., zapisała w kronice:

Stał się nieszczęśliwy kazus, kiedy rusztowanie przez wykręcenie się stempla już dokańczając gzebsu [gzymsu] kościelnego między bramami, zawaleło się i najstarszego mularza, Niemca, który był palierem, na śmierć zabiło, drugiego mularza i pomocnika poranił bardzo, tak że się już na śmierć dysponowali. Tego już zabitego wzięli i u fary nazajutrz pogrzeb przystojny, zaprosiwszy kilku księży, sprawiałam klasztornym kosztem... Do tych zaś poranionych zaciągnęłam cerulika z Krakowa i tak, za łaską Pana Boga wygojeli się, że żaden nie umarł<sup>22</sup>.

Prace związane z odbudową kościoła i klasztoru wysuwały się na pierwszy plan aktywności ksieni, jednak Grothówna zajmowała się jednocześnie wieloma innymi kwestiami.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, s. 81.

<sup>22</sup> Tamże, s. 73.

To dzięki niej zaczęto prowadzić w 1703 r. kronikę klasztorną<sup>23</sup>. Przez wiele lat spisywała ją własnoręcznie, jednak pod koniec 1721 r. przekazała to zadanie siostrze Annie Postupalskiej<sup>24</sup>. Informację tę napisała pod datą 14 grudnia:

Kończąc Rok Pański dla słabości zdrowia mego którą od zaczęcia przełożenia mego ręką własną pisałam do skończenia roku terażniejszego, dalej samej pisać mi ciężko, bo i oczy czasem mi falują, więc zleciłam siostrze Annie Postupalskiej, aby dalej notowała cokolwiek się trafi. Zofia Grothówna, ksieni imbramowska<sup>25</sup>.

Także za jej rządów przepisano, uzupełniono i kontynuowano (prowadzoną od 1555 r.) *Księgę Profesji i zgonów*.

Za czasów Zofii Grothówny w Imbramowicach przyjmowano do nauki dziewczęta z domów szlacheckich. Norbertanki zajmowały się wychowaniem i edukacją córek największych dostojników: wojewodów, kasztelanów, starostów itp., ale dbały również o to, aby mogły się tam kształcić panny z ubogich rodzin, którym klasztor zapewniał utrzymanie. Zdarzało się, że uczennice bywały spokrewnione z norbertankami, na co zwraca uwagę w swojej pracy Maria Dębowska<sup>26</sup>. Wśród dziewcząt przybyłych na edukację była między innymi córka łowczego sandomierskiego Macieja Grotha<sup>27</sup>. Nie zachowały

23 B. Skrzydlewska, *Kroniki imbramowickie jako źródło wiedzy o wielopłaszczyznowej działalności zakonu norbertanek w Imbramowicach*, w: *Z książką przez życie*, red. A. Krawczyk, Lublin 2008, s. 179–190.

24 Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna*, s. 143; także: „W. Panna Anna Postupalska sukienkę Norberta ś. Wzięła w dzień Anny ś. Matki Panny Przenajświętszej Bogurodzice 26 lipca roku 1707. Roku Pańskiego 1709, dnia 20 stycznia czyniła profesję S. Wielebna Panna Anna Postupalska w rękach W. Jegomości księdza Dominika Lochmana komisarza i dobrodzieja naszego, którą obłóczył jaśnie Oświecony [...] ksiądz Kazimierz Łubieński sufragana krakowski”. Na marginesie „umarła 11 maja roku 1741”, *Księga profesji*.

25 Tamże, s. 143.

26 M. Dębowska, *Kształcenie dziewcząt w klasztorze w Imbramowicach w XVIII wieku*, w: *Klasztor norbertanek w Imbramowicach. Studia i materiały*, Lublin–Kolbuszowa 2012, s. 31–45.

27 Maciej Grot (Groth) z Przyłęka herbu Rawicz, łowczy sandomierski (1732–1756), miecznik przemyski (1731–1732); *Urzędnicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, t. 4: *Małopolska* (województwo krakowskie, sandomierskie i lubelskie), red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1993, s. 181; W innych opracowaniach, czytamy, że łowczym sandomierskim był Mateusz Grot, M. Dębowska, *Kształcenie dziewcząt w klasztorze w Imbramowicach*, przypis 45, s. 40.

się szczegółowe spisy, na podstawie których możemy jednoznacznie orzec, ile rocznie uczyło się tam panien. Z całą pewnością wiemy jednak, że ich liczba nie przekraczała dwudziestu, zaś Grothówna przywiązywała wagę do jakości kształcenia. Na podstawie zachowanych protokołów wizytacyjnych dowiadujemy się, że oprócz nauczycielek zakonnice były też nauczycielki świeckie. One zazwyczaj uczyły języków obcych. Języka francuskiego – uczyła Francuzka, niemieckiego – Niemka, zatrudniano także nauczycielkę muzyki, śpiewu oraz gry na klawikordzie. Rozpiętość wiekowa uczennic była bardzo duża, jednocześnie uczyły się kilkulatki, ale i panny już dorosłe (18–20 lat). Najprawdopodobniej więc lekcje prowadzone były indywidualnie<sup>28</sup>.

Zofia Grothówna nie pozostawała obojętna na los swoich poddanych. Budowała chaty, przekazywała zboże, zaś w 1735 r. założyła „Górę Pobożności” dla biednych, aby mogli pożyczać pieniądze na kupno wołów i koni. Osobiście na tę fundację przeznaczyła 940 złotych<sup>29</sup>.

Dbała także o ćwiczenia duchowe poddanych. Za jej pośrednictwem zorganizowano między 12 a 26 lipca 1707 r. misje w kościele klasztornym „z wielką pociechą duchową naszą, bośmy przez dwie niedziele rano i po południu nasłuchali żarliwych kazań, ale ja stąd osobiście ukontentowanie miałam, że to nabożeństwo wielkie pożytki na duszach naszych poddanych odprawilo”<sup>30</sup>. Także za czasów ksieni Grothówny powołano przy klasztorze bractwo modlitewno-pokutne pw. św. Anny. Pod jej przewodnictwem miejscowa ludność za pośrednictwem św. Anny zanosila prośby do Boga<sup>31</sup>.

Zofia Grothówna, ciesząc się wielkim poważaniem wśród siebie współczesnych, pozyskała wielu darczyńców, dzięki którym klasztor imbramowicki mógł być odbudowany. Biskup Łubieński w testamencie przekazał klasztorowi obraz ołtarzowy z przedstawieniem Matki Boskiej, a także 1500 złotych polskich. Wśród donatorów byli m.in. ksiądz Franciszek Leśniowski, przekazując 300 talarów w złocie, ksiądz Dominik Lochman, a także krewni Grothówny. Ksiądz Zygmunt Groth przekazał konwentowi wieś Rzerzuśnię a Dorota z Gro-

28 M. S. [Maria Łukaszewska], *Siedemsetletnie (r. 1226–1926) dzieje klasztoru PP. Norbertanek w Imbramowicach*, Przemyśl 1926, s. 71; J. Zdanowski, *Klasztor i kościół*, s. 35–36.

29 Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna*, s. 240.

30 Tamże, s. 28.

31 L. Sobol, *Kultura klasztoru ss. norbertanek w Imbramowicach*, Kraków 2007, s. 29.

thów Gębicka zapisała 10 tysięcy. Sama Zofia Grothówna także wielokrotnie obdarowywała klasztor, w 1723 r. ufundowała wielką, wyłożoną monstrancję w stylu barokowym, ozdobioną licznymi półszlachetnymi kamieniami<sup>32</sup>.

W Archiwum Sióstr Norbertanek w Imbramowicach zachował się dokument szczególnie ważny – *Rejestr opisany wszystkich aparatów, srebra, relikwii, które się znajdują przy kościele naszym imbramowskim po śmierci świętej pamięci Matki naszej Dobrodziejki, J. Mości Panny Zofii Grothówny, ksieni imbramowski, dnia 26 czerwca Roku Pańskiego 1741*<sup>33</sup>. Na jego podstawie można się dowiedzieć, jakie przedmioty przekazywano klasztorowi, a także kim byli poszczególni ofiarodawcy. Wydaje się również istotne, że na podstawie tych zapisków można zidentyfikować poszczególne przedmioty. Dzięki inwentarzowi wyliczyć można także ilość obiektów znajdujących się w kościele w 1741 r., po śmierci Zofii Grothówny. I tak na stanie kościoła były m.in.: jedna monstrancja, puszki 2, kielichów z patenami 7, krzyż srebrny 1, relikwiarzy 20, lichtarzy 10, ornatów 76<sup>34</sup>.

Analizując życie ksieni Grothówny, można odnieść wrażenie, że tak wielu trudnościom sprostać mogła tylko osoba niezwykle silna psychicznie, a przede wszystkim fizycznie. Tymczasem Zofia Grothówna była kobietą wątłego zdrowia. Chorowała na kamienie żółciowe, dolegliwości gardłowe, różę i obrzęki, a pod sam koniec życia również na zaćmę. Pierwsze wzmianki o jej chorobach pojawiają się we wczesnych latach pełnienia przez nią funkcji. 6 maja 1715 r. napisała w kronice „Z rady panów doktorów dla poratowania zdrowia wyjechałam ze dwiema siostrami, to jest z siostrą Postupalską i z siostrą Majerowną młodszą do Krakowa”<sup>35</sup>. Wyjazdy rekonwalescencyjne zdarzały się jeszcze wielokrotnie.

Półtora roku przed śmiercią Zofia Grothówna z powodu katarakty całkowicie straciła wzrok. Ostatnie dni życia spędziła w Kazimierzy Małej u Macieja Grotha, oczekując przybycia lekarza przez dwa tygodnie, zmarła 31 maja 1741 roku<sup>36</sup>.

32 J. Zdanowski, *Klasztor i kościół*, s. 33.

33 Spis rzeczy ofiarowanych do kościoła Norbertanek w Imbramowicach księga, sygnatura dawna A 21–21, syg. 4143.

34 B. Skrzydlewska, *Spis ruchomości kościoła św. Piotra i Pawła w Imbramowicach spisany po śmierci ksieni Zofii Grothówny, dnia 24 czerwca Roku Pańskiego 1741*, ABMK, 103 (2015) s. 209–218.

35 Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna*, s. 78.

36 Maciej Groth z Przylęka, łowczy sandomierski, herbu Rawicz, *Urzednicy*, t. 4, z. 3, s. 95.

Ksieni Zofia Grothówna, darzona była wielkim szacunkiem przez norbertanki, które po jej śmierci pod datą 12 czerwca 1741 r. zapisały w *Kronice*

[...] świętej pamięci nieboszczka Dobrodzi[ej]ka Zofia Grothówna Ksieni za przełożenia swego nie tylko obserwancyą zakonną trzymała, ale także kościół z klasztorem prawie z fundamentów, za pomocą Boską i przysposobieniem sobie dobrodziejów wymurowała. Srebra i aparatów przyczyniła<sup>37</sup>.

Tak w *Kronice* opisano pożegnanie ksieni:

Trumna białą obita stała na trzech gradusach, także białą obitych. Około trumny stało dwanaście świec wielkich, a na wielkim ołtarzu i w perspektywie za ołtarzem, także nad dwojgiem drzwi około wielkiego ołtarza świec było dostatkiem. Około trumny sześć pochodni trzymano, a za wielkim ołtarzem między innymi świecami, sześć pochodni gorzało. Przy trumnie klęczało nas zakonnic trzynaście ze świecami, którymś od nieboszcz[ek]i dobrodziejki przyjęte były do habitu świętego. Kapłanów było około dziewięćdziesiąt<sup>38</sup>.

Z wielkim żalem żegnano Zofię Grothównę, która przez wiele lat swojego przełożenia nie tylko odbudowała klasztor, ale troszczyła się o ludzi, wśród których przyszło jej spędzić życie. Przeszkody, które spotykała na swojej drodze, nie zniechęcały jej, lecz budziły w niej inicjatywę i ujawniły wielką umysłowość, która przejawiała się konsekwencją w działaniu i umiejętnością podejmowania trafnych decyzji.

Norbertanki imbramowickie żegnały swoją matkę i chociaż wielkie emocje towarzyszyły im w związku z jej odejściem, to zdawały sobie sprawę, że cechowała ją wielka osobowość. Pamiętały, że przejmowała klasztor pogrążony w wielkich długach i w biedzie, a pozostawiła odbudowany niemal od podstaw i w dostatku. W ostatnim akapicie *Kroniki*, którą spisywać zaczęła Zofia, opisały tak jej zasługi:

[...] dobrodzi[ej]ka Zofia Grothówna ksieni, za przełożenia swego nie tylko obserwancyą zakonną trzymała, ale także kościół z klasztorem prawie z fundamentów, za pomocą Boską i przysposobieniem sobie dobrodziejów, wymurowała. Srebra i aparatów przyczyniła. Poddaństwo przy tak ciężkich wojnach utrzymała. Dziesięć tysięcy od wielmożnej imć pani Gębickiej z domu Grothówny starościny nakielskiej otrzymała. Także od księdza Zygmunta Grotha zapis na Rzerzuśni czterdziestu i trzech

37 Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna*, s. 521–522.

38 Tamże, s. 255–256.

tysięcy, na tej Rzerzuśni było kapituły krakowskiej pięć tysięcy, które imć dobrodzi[ej]ka zniosła i na Kazimierzy Małej są zapisane. Oprócz tego na Rzerzuśni było posagu tysiąc złotych to klasztor nasz wszystkiej sumy ma złotych polskich czterdzieści dziewięć tysięcy, oprócz tego wielkim kosztem różne reparacyje czyniła, które powinny być kompensowane, za co niechaj Pan Bóg Wszechmogący w niebie wiecznie jej nagradza. Amen<sup>39</sup>.

**Streszczenie:** Zofia Grothówna pochodziła z Rzeżuśni, wsi należącej obecnie do powiatu miechowskiego w województwie małopolskim. O wczesnych latach życia przyszłej ksieni wiemy niewiele poza tym, że rodzicami jej byli Aleksander Groth herbu Rawicz i Katarzyna Kozubka. Dokładnej daty urodzin przyszłej ksieni klasztoru imbramowickiego także nie znamy. Nowicjat w klasztorze w Imbramowicach rozpoczęła w 1691 r.

Po ustąpieniu z urzędu ksieni Krystyny Oraczewskiej, sprawującej tę godność od 1688 r., Zofia Grothówna wybrana została na to stanowisko dnia 7 sierpnia 1703 r. w obecności księży Dominka Lochmana, archiprezbitera krakowskiego i komisarza klasztoru, oraz kanonika krakowskiego księdza Marcina Węgrzynowicza.

Niemal przez cały okres swojego przełożęstwa zajmowała się odbudową kościoła i klasztoru w Imbramowicach po wielkim pożarze, który miał miejsce dnia 28 lipca 1710 r.

Do prac architektonicznych i związanych z wyposażeniem wnętrza, zatrudniła najlepszych artystów tamtego okresu: architekta Kacpra Bażankę, rzeźbiarza Antoniego Frączkiewicza i malarza z mieszkającego w Krakowie – Wilhelma Włocha.

Zofia Grothówna spisywać zaczęła kronikę klasztorną. Nie pozostawała obojętna na los swych poddanych. Budowała chaty, przekazywała zboże, w 1735 r. założyła „Górę Pobożności” dla biednych, aby mogli pożyczać pieniądze na kupno wołów i koni. Za czasów Zofii Grothówny w Imbramowicach działała prężnie szkoła klasztorna – instytut dla dziewcząt. Także za czasów ksieni Grothówny powołano przy klasztorze bractwo modlitewno – pokutne pw. św. Anny.

Zmarła dnia 31 maja 1741 r., pochowana jest w klasztorze w Imbramowicach.

**Słowa kluczowe:** Zofia Grothówna, Imbramowice, szkoła klasztorna – instytut dla dziewcząt

## Bibliografia

### Źródła

Archiwum Norbertanek w Imbramowicach, sygn. A 27, *Historia domowa klasztoru imbramowskiego Zakonu Premonstratenskiego odemnie Zofii Grothówny xieni ręką własną pisana, i sobie dla pamięci y sukcesorkom dla informacji dalszej zostawiona, a w roku Pańskim 1703 zaczęta*, Imbramowice 1703–1741.

39 Tamże, s. 256–257.

- Archiwum Norbertanek w Imbramowicach, *Księga Profesji. Katalog siostr zmarłych od r. p. 1555 Klasztoru ss. Norbertanek w Imbramowicach pow. Olkuskiego*.
- Archiwum Norbertanek w Imbramowicach, sygn. dawna A 21–21, sygn. 4143, Spis rzeczy ofiarowanych do kościoła Norbertanek w Imbramowicach księga.
- Archiwum Norbertanek w Imbramowicach, Zdanowski J., *Klasztor i kościół ss. norbertanek w Imbramowicach*, Imbramowice 1952 (mps).
- Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna siostr norbertanek w Imbramowicach 1703–1741*, wyd. W. Bielak, W. Żurek, Kielce 2011.

### Opracowania

- Borkowska M., *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. 2, Warszawa 2006.
- Chrzanowski T., Kornecki M., *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1982.
- Dębowska M., *Kształcenie dziewcząt w klasztorze w Imbramowicach w XVIII wieku*, w: *Klasztor norbertanek w Imbramowicach. Studia i materiały*, Lublin–Kolbuszowa 2012, s. 31–45.
- Freud P., Antoni Frączkiewicz, <http://culture.pl/pl/tworca/antoni-fraczkiewicz>, dostęp: 22.05.2017.
- M. S [Maria Łukaszewska], *Siedemsetletnie (r. 1226–1926) dzieje klasztoru PP. Norbertanek w Imbramowicach*, Przemyśl 1926.
- Milewski D., *Rzeczpospolita w czasie wielkiej wojny północnej*, w: Zofia Grothówna, *Kronika klasztorna siostr norbertanek w Imbramowicach 1703–1741*, wyd. W. Bielak, W. Żurek, Kielce 2011, s. v–XXIII.
- Skrzydłewska B., *Kroniki imbramowickie jako źródło wiedzy o wielopłaszczyznowej działalności zakonu norbertanek w Imbramowicach*, w: *Z książką przez życie*, red. A. Krawczyk, Lublin 2008, s. 179–190.
- Skrzydłewska B., *Spis ruchomości kościoła św. Piotra i Pawła w Imbramowicach spisany po śmierci ksieni Zofii Grothówny, dnia 24 czerwca Roku Pańskiego 1741*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 103 (2015) s. 209–218.
- Skrzydłewska B., *Zakon norbertanek w Imbramowicach i jego działalność na rzecz ochrony dóbr kultury w latach 1703–1999*, w: *Twórcy i dzieła. Studia z dziejów kultury artystycznej*, red. M. Kitowska-Łysiak, L. Lameński, I. Rolskaj-Boruch, s.131–146.
- Sobol L., *Kultura klasztoru ss. norbertanek w Imbramowicach*, Kraków 2007.
- Urzędnicy dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, t. 1–10, Wrocław 1985–1992.
- Wiśniewski J., *Katalog prałatów i kanoników sandomierskich od 1186 do 1926 r. Tudzież sesje kapituły sandomierskiej od 1581 do 1866 r.*, Radom 1928.
- Zagórowski O., *Architekt Kacper Bażanka (około 1680–1726)*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 18 (1956) nr 1, s. 84–122.